

JÓZEF WOLANIN

Z DOŚWIADCZEŃ ZIELONOGÓRSKIEGO EKSPERYMENTU KSZTAŁCENIA POLITECHNICZNEGO

Konieczność gruntownej reformy szkolnego systemu nauczania i wychowania młodzieży w Polsce jest rzeczą powszechnie uznaną. Bogate materiały ze zjazdów oświatowych organizowanych przez ZNP oraz dyskusja różnych środowisk pozwoliły na podjęcie w tej sprawie uchwały przez Komitet Centralny PZPR na VII Plenum.

Głównym założeniem reformy jest zasadnicze polepszenie dydaktycznej i wychowawczej działalności szkoły. Rozwój socjalistycznych stosunków społecznych oraz postęp techniki i nauki wymagają podniesienia poziomu kwalifikacji zawodowych, wyższej świadomości społeczno-politycznej, lepszego przygotowania młodzieży do życia i pracy.

Reforma szkolna dotyczyć będzie przede wszystkim ustroju szkoły i programu nauczania. Ale zmiany nie mogą ograniczyć się do tych dwóch zasadniczych spraw. Wiele trzeba zmienić w stylu pracy naszej szkoły. Wiele zmian można i trzeba przeprowadzić już dziś. Im większy wysiłek zostanie włożony w ulepszenie pracy obecnej szkoły, tym łatwiej będzie przeprowadzić reformę ustroju szkolnego, tym pełniejsze przyniesie ona wyniki.

Jednym z aktualnych zadań szkolnictwa jest unowocześnienie treści nauczania w szkołach ogólnokształcących, powiązania z życiem społecznym i techniką. Coraz lepiej zdajemy sobie sprawę, że szkoła ogólnokształcąca spełnia odmienną niż dawniej funkcję. Nie ogranicza się ona do przygotowania młodzieży na wyższe studia. Znaczna bowiem część absolwentów bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej rozpoczyna pracę zarobkową. Ten stan rzeczy wymaga, bez względu na tradycje, zmian zarówno programowych, jak też metod pracy szkoły.

Te podane wyżej, jak kilka innych momentów wpłynęły na podjęcie decyzji przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Zielonej Górze już w roku 1959-60 o wprowadzeniu kształcenia politechnicznego w szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego. Początkowo tytułem eksperymentu, z perspektywą rozszerzania jego zasięgu.

Opracowane przez Kuratorium założenia uwzględniają stopniowe, czynne osvajanie młodzieży z urządzeniami produkcyjnymi, obróbką drewna i tworzyw, bezpośredniego zetknięcia się z maszynami i urządzeniami w różnych gałęziach produkcji przemysłowej i rolniczej. Wstępem do tego są prace ręczne w pracowniach szkolnych, a następnie praktyka w zakładach produkcyjnych i gospodarstwach rolnych.

Wspomnianym eksperymentem objęto w tym okresie 40 szkół podstawowych. Rozszerzono więc naukę ręcznej w młodszych klasach (1—4) do dwóch godzin a w starszych (5—7) do trzech godzin tygodniowo. Dotychczasowa jedna godzina pracy ręcznej we wszystkich klasach szkoły podstawowej, praktycznie nie pozwala realizować obecnego

programu. Tematyka zajęć praktycznych w klasach I—IV pozostaje w zasadzie bez zmian, natomiast w klasach V—VII poszerzono program o niektóre zagadnienia elektrotechniki dla chłopców, a gospodarstwa domowego, kroju i szycia dla dziewcząt. Położono większy nacisk na udział młodzieży w pracach społecznie użytecznych i organizowanie wycieczek do zakładów pracy. Pracownie szkolne zostały wyposażone w narzędzia i urządzenia, a wartość jednej wynosi 60—100 tys. zł. Pomocy w wyposażeniu pracowni udzieliły również zakłady produkcyjne oraz szkoły zawodowe.

Od wprowadzenia zmian programowych w szkołach podstawowych upłynęło zaledwie półtora roku, jednak już można stwierdzić, że decyzja w tym zakresie jest słuszna. Podniesiona została ranga pracy ręcznej, co spowodowało duże zainteresowanie tym przedmiotem młodzieży i rodziców. W licznych szkołach notujemy wiele cennej inicjatywy ze strony kierowników i nauczycieli, którzy uzupełniają systematycznie pracownie, dalsze urządzenia, narzędzia i materiały.

Praca ręczna we wspomnianych szkołach rozwija samodzielność i inicjatywę młodzieży w rozwiązywaniu praktycznych zadań życiowych i wpływa na jej uspołecznienie. Jest również oczywiste, że dokonanie w tym kierunku wyłomu nie było rzeczą zawsze prostą, nasuwało się szereg trudności lokalowych, finansowych i kadrowych. Dlatego też do realizacji decyzji włączone zostało zielonogórskie Studium Nauczycielskie posiadające wydział pracy ręcznej. Absolwenci tego wydziału, jak również studenci Studium Zaocznego, stali się główną kadrą. Trudności lokalowe rozwiązywane są przez tworzenie szkolnych pracowni w adaptowanych pomieszczeniach.

Nabyte doświadczenia, przychylny stosunek władz wojewódzkich i powiatowych, pełne poparcie środowiska nauczycielskiego i rodziców, pozwala nam zapoczątkowaną pracę rozszerzyć w następnych latach na większą ilość szkół podstawowych, realizujących zreformowany program nauczania. W trosce o podniesienie poziomu metodycznego kadry nauczycielskiej we wspomnianych szkołach, Kuratorium zorganizowało kurso-konferencje dla nauczycieli prac ręcznych. W okresie wakacyjnym planuje się organizację kursu dla 50 nauczycieli pracy ręcznej z udziałem pracowników naukowych Instytutu Pedagogiki w Warszawie i Sekcji Pracy Ręcznej Centralnego Ośrodka Metodycznego Ministerstwa Oświaty.

Właściwą drogę stopniowego wprowadzania wspomnianych zamierzeń, a więc wykorzystanie ukrytych rezerw w szkołach, wyzwolenie szerokiej inicjatywy nauczycieli i rodziców, oraz pomoc ze strony zakładów produkcyjnych i szkół zawodowych, w pełni potwierdza wypowiedź wiceministra oświaty, mgr. inż. M. Godlewskiego, który powiedział m. in., że „inicjatywa wokół wspomnianego ruchu może uchronić nas przed miliardowymi wydatkami na ten cel”.

Przez podniesienie znaczenia pracy ręcznej, korelację z grupą przedmiotów matematyczno-przyrodniczych, potwierdzamy słuszność uzasadnień naukowych wielu wybitnych pedagogów. Twierdzenie bowiem, że nie zasada poglądowości i nie szkoła ilustratywna wiodą do kształcenia politechnicznego, a z całą pewnością zaczynać należy od pracy ręcznej, uwzględniając przy tym zasadę ciągłości, stopniowanie trudności, systematyczności i logicznej kolejności. Nasze dotychczasowe skromne doświadczenia dowodzą także, że nawet obecne ramy pracy szkoły stwarzają pewne możliwości szerzenia kultury technicznej i zbliżania szkoły ogólnokształcącej do życia. Dlatego też obok szkół podstawowych, Kuratorium przy wydatnej pomocy Komisji Oświaty Komitetu Wojewódzkiego PZPR, rozszerzyło eksperyment politechnizacji wprowadzając w sześciu liceach ogólnokształcących jeden dzień praktyk w zakładach produkcyjnych. W pięciu liceach uczniowie odbywają zajęcia w zakładach przemysłowych, jedno we Wschowie prowadzi

eksperyment w oparciu o Państwowe Gospodarstwo Rolne. Ograniczenie nauki w szkole do pięciu dni, siłą rzeczy spowodowało konieczność zmniejszenia tygodniowego wymiaru godzin tych przedmiotów, które wiążą się z zajęciami w zakładach produkcyjnych.

Przedsięwzięciem bodajże najtrudniejszym zarówno ze względu na brak doświadczenia w tej dziedzinie, jak i specyfikę poszczególnych zakładów, było opracowanie programu zajęć. Chodziło przede wszystkim o to, by uwzględnić w maksymalnym stopniu zagadnienie korelacji między przedmiotami cyklu matematyczno-przyrodniczego a przedmiotami cyklu politechnicznego. Doświadczenia w tej dziedzinie jakie posiadają pedagodzy ZSRR i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak również nasze polskie wskazują na powiązanie fizyki z techniką, biologii z agrotechniką, geometrii z rysunkiem technicznym itp. Może ktoś zapytać — czy rzeczywiście udało się nam osiągnąć te wszystkie wymogi. Można odpowiedzieć wówczas: jeszcze nie. Jest to naszym celem.

Praca tego rodzaju wymaga ciągłej czujności i korygowania nawet tego, co poprzednio zostało uznane za dobre i ostateczne. Nic dziwnego więc, że programy nasze ulegają pewnym poprawkom w trakcie ich realizacji. Podobna sytuacja występuje też w NRD, co stwierdzają nasze delegacje wyjeżdżające w celu wymiany doświadczeń do Frankfurtu n. Odrą.

Bardzo istotną sprawą w całokształcie prowadzonego eksperymentu jest organizacja dnia nauki w zakładzie pracy. Dzieli się ona na dwie części. Dwie godziny poświęcone są teorii, tzw. „wiadomościom o produkcji”. Składają się na nie elementy technologii, materiałoznawstwa, rysunku zawodowego oraz organizacji pracy w przedsiębiorstwie. Zajęcia tego rodzaju prowadzi zazwyczaj inżynier-technolog z zakładu pracy, przy ścisłym współudziale z nauczycielami fizyki i chemii. Następne cztery godziny nauki to już praktyka na stanowiskach produkcyjnych i w warsztatach zakładowych. Uczniowie przechodzą przez poszczególne stanowiska na podstawie harmonogramu, który uwzględnia zasadniczy postulat pedagogiczny — od prac prostych do skomplikowanych. W codziennej praktyce zwracamy uwagę również i na to, by nie uszczuplać w niczym funkcji społecznej szkoły ogólnokształcącej, by nie przekształcić jej w szkołę zawodową.

Dwuletni zaledwie eksperyment nie pozwala na wyciąganie zasadniczych wniosków. Na podstawie wypowiedzi nauczycieli, rodziców, robotników, inżynierów oraz samej młodzieży, można jednak już dziś dostrzec wiele pozytywnych objawów będących jego wynikiem.

Między innymi zyskujemy w załogach robotniczych wartościowego sojusznika biorącego współodpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia. Dysponujemy wieloma przykładami dużego zainteresowania i pomocy ze strony załóg fabrycznych dla rozpoczętej pracy zreformowanej szkoły.

Nauczyciele-opiekunowie, inżynierowie-instruktorzy prowadzą systematyczne obserwacje. Rady pedagogiczne z uwagą analizują wyniki nauczania i wychowania. Powołana specjalnie komisja zbiera te uwagi, dokonuje pewnych uogólnień, wytycza nowe zadania.

Eksperyment zainicjowany na terenie Ziemi Lubuskiej znalazł poparcie Ministerstwa Oświaty i pomoc ze strony pracowników naukowych Instytutu Pedagogiki w Warszawie prof. prof. Nowackiego i Polnego. Niedaleka przyszłość pokaże zarówno pozytywne jak i negatywne omawianego eksperymentu. W każdym razie jest to próba zastosowania nowych form w nauczaniu i wychowaniu, zmierzająca do poszerzenia zakresu wiedzy ogólnej, podnosząca kulturę techniczną, wyrabiająca uczniom nawyki pracy i szacunek dla pracy. Próba powiązania nauki szkolnej z produkcją pozwoli również młodzieży zorientować się w swoich zainteresowaniach i wpływać będzie korzystnie na orientację zawodową.